Cena 10 groszy

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA

NIEMA KASZEB BEZ POLONI - A BEZ KASZEB POLSCI

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA" — TORUŃ, ul. Piekary 48 — Telefon 548

Nr. 35 | TORUŃ, wtorek 23 marca 1926 r. | Rok II

Rolnictwo w Polsce.

Poseł Jerzy Gościcki, b. minister rolnictwa i doskonały znawca naszych stosunków gospodarczych, wygłosił bardzo interesujący odczyt o rolnictwie, jego znaczeniu i potrzebach.

Prelegent zwrócił przedewszystkiem uwagę na niewłaściwość lekceważenia spraw rolnictwa, skoro rolnicy pokrywają większość państwowego budżetu i skoro dobrobyt kraju naszego w ogromnej mierze zależy od rozwoju rolnictwa, które po wojnie złożyło dowody ogromnej żywotności i energji; zaorało odłogi, odbudowało się po spaleniu, uzupełniło bardzo poważne braki w inwentarzu. Dzięki tym wysiłkom Polska, należąc jeszcze w lat. 1919-20 do krajów importujących produkty rolne, przyszła w latach następnych do samowystarczalności, a nawet zaczęła je wywozić.

Produkcja roślinna rolnictwa stale wzrasta; o ile bowiem w 1922 sprzęt pszenicy wyniósł 1 153 tysiące ton, w r. 1925 doszedł do 1 575 tys. ton; żyto w tych samych okresach stanowiło 5 milj. i 6,5 milj. ton. Znaczne postępy zaznaczyły się w dziedzinie hodowli; świadczy o nich wywóz zwierząt w cyfrach następujących: wywóz koni w r. 1924 — 911 sztuk, w r. 1925 — 30 tys. sztuk; eksport bydła w r. 1924 — 30 tys. szt., a w r. 1925 — 116 tys. sztuk; eksport świń w r. 1924 — 410 tys., a w r. 1925 — 875 tys. szt. Wartość tego wywozu jest bardzo znaczna i stale wzrasta; jeśli wziąć pod uwagę cyfry za dwa okresy — 6 miesięcy od 1. 8. 1924 r. do 1. 2. 1925 r. i 6 miesięcy od 1. 8. 1925 r. do 1. 2. 1926 r. — to wartość eksportu roślinnego w pierwszym okresie wyniosła 80 miljon. zł. zwierzęcego zaś 93 miljony; w drugim okresie odnośne liczby stanowiły 174 miljony i 141 miljonów.

W ogólnej sumie wywozu za okres 1924—1925 wartość płodów rolnictwa wyniosła 40%, a za okres 1925—1926 nawet 50%; wypływa z tego wniosek, **że czynny bilans handlowy zawdzięczamy eksportowi rolniczemu**, bo o ile w pierwszym tym okresie mieliśmy w bilansie handlowym niedobór 200 miljonów — o tyle w drugim była przewaga wywozu, wynosząca 323 miljony.

W chwili obecnej jednak rolnictwo znajduje się na przełomie; grozi mu zastój, szczególnie jeśli chodzi o produkcję roślinną. Składają się różne na to przyczyny, jak polityka cen, podatki, nieurodzaj 1924 r., co wszystko razem doprowadziło do tego, że warsztaty rolne uginają się pod ciężarem kredytów, które nie są znaczne, ale uciążliwe z powodu wysokiego oprocentowania. Już dziś można przypuszczać, że bieżące roboty wiosenne nie będą należycie wykonane; wiele gospodarstw pragnie ułatwić sobie byt przez sprzedaż ziemi, ale zdolność nabywcza reflektantów nie dorównywa jej podaży; wytworzyły się w Polsce stosunki niesłychane; rolnictwo ma za mały kapitał na to, by istniejący obszar ziemi zużytkować należycie.

Stan ten odbić się na nas może już w najbliższych latach wskutek spadku wydajności; gdyby plon z wielkich gospodarstw spadł do norm niskich (różnica między niemi dochodzi do 2 centnar. z 1 ha), wtedy mielibyśmy o 40 tys. wagonów zboża mniej niż obecnie, co stanowiłoby 40 proc. zboża, jakie wogóle możemy rocznie wywieźć. W tych warunkach Polska stać by się mogła na nowo krajem dowożącym żywność. Wprawdzie i drobna własność rolna dąży do postępu, ale stoi ona ciągle wobec pokusy lokowania gotówki w kupnie ziemi, a nie dąży do intensywniejszej wytwórczości.

Ponieważ zaś nasze warunki gospodarcze będą tego rodzaju, że przemysł będzie skazany wyłącznie niemal na rynki wewnętrzne, wiec też za wszelką cenę dążyć należy do tego, by usprawnieniem i wzmożeniem wytwórczości rolnej regulować polski bilans handlowy. Polska ma doskonałe warunki klimatyczne i inne na to, by osięgnąć najwyższe stopień wydajności roli. Na to jednak, by rolnictwo mogło zadanie to całkowicie spełnić, musi ono otrzymać odpowiednie warunki istnienia.

Przedewszystkiem dążyć trzeba do stworzenia stałych warunków opłacalności produkcji rolniczej, a więc potępić dotychczasową politykę cen, powściągającą interesy większości i pociągającą szalone straty dla rolnictwa, które w latach 1921—1925 wyniosły przeszło 800 miljon. zł., czyli więcej, aniżeli wszelkie podatki i świadczenia za cały ten czas, jakie rolnictwo musiało zapłacić. Dalej polityka celna musi być uzgodniona z interesami rolnictwa i dawać mu pewną ochronę, skoro ochrania interesy przemysłu. Po trzecie ulec musi gruntownej rewizji polityka podatkowa, skoro dziś obciążenie jest wyższe, niż przed wojną; przedewszystkiem zaś zerwać tu trzeba z progresją, sprawiającą, że gdy w r. 1925 przy tej samej klasie ziemi podatek z majątku 500 ha wynosił 63 zł., z hektara, gospodarstwo 10-hektarowe płaciło tylko 27 zł. z hektara. Większe warsztaty rolne nie są w stanie ponosić tych ciężarów. Bardzo poważnym ciężarem dla rolnictwa są też świadczenia socjalne dochodzące do 20 zł. z 1 ha, co stanowi wartość korca żyta. Wreszcie interesy rolnictwa domagają się zamiany zobowiązań krótko na długoterminowe.

W prawdzie obciążenie kredytami nie jest obecnie wyższe, niż przed wojną, wynosząc 200 zł. na 1 ha, nie jest więc znaczne, ale pochłania wiele, bo jest głównie krótkoterminowe i pociąga wysokie procenty, dochodzące do 40 zł. rocznie na 1 ha. Zamiana tedy konieczna dla gospodarstw, dużych, pomogłaby małorolnym nabywać parcele.

Wysunąwszy te zagadnienia zasadnicze, prelegent poruszył też konieczność meljoracji, sprawę nawozów sztucznych, hodowli oraz handlu i przemysłu rolnego, poddawszy pod koniec odczytu pewnej krytyce istniejący ustrój rolny oraz ustawę o reformie rolnej z r. 1925, dążąca do przyspieszenia parcelacji, chociaż interesy gospodarstwa narodowego idą w innym kierunku.

Reforma rolna — a zadanie społeczeństwa na Pomorzu.

Spółdzielcza forma parcelacji.

Z kół naszych czytelników piszą nam:

W „Głosie Pomorskim" z dnia 29 stycznia r. b. w n-rze 23 zabiera głos pod wyżej podanym nagłówkiem p. Wł. Krzaczyński z Starej Rudy b. prezes O. U. Z. w Płocku, później wyższy referent w ministerstwie reform rolnych, obecnie właściciel resztówki Starej Rudy.

P. Krzaczyński w artykule tym stara się zainteresować społeczeństwo pomorskie formą spółdzielczą parcelacyjną. Czyni to w bardzo sprytny sposób, najpierw przez pisma chadeckie i inne, ażeby dobrze usposobić opinję publiczną do Związku Spółdzielni Parcelacyjnej, do którego Zarząd sam należy. Informuje więc p. K. ogólnikowo jak wielkie zadanie przyjął na siebie ten Zw. Spółek Parcelacyj chcąc pomóc w parcelacji czynnikom rządowym. Lecz dyskretnie przemilcza, kto jest członkiem zarządu i Rady Nadzorczej i kto stoi na czele tych powiatowych Spółek Parcelacyjnych. Wszystko to oczywiście dlatego, że to jest machinacja czysto partyjna — Witosowa. Dziwić się tylko trzeba, że tak „Głos Pomorski" jako i „Dziennik Bydgoski" i inne pisma artykuł ten zamieściły bez zastrzeżeń od siebie, nie zastanawiając się nad tem, w jakim interesie pisze to p. K.

P. K. chwali i reklamuje t. zw. Kasy Parcelacyjne, a przecież to także ostoje Witosowe, w których rej wodzi nie kto inny, tylko p. Romuald Wasilewski od „Gazety Grudziądzkiej".

Dlaczego p. Krzaczyński nie pisze o tem, jakie on stanowisko w tej nowej instytucji zajmuje, a dalej dlaczego nie powołuje się na współpracę takich: pp. Legawców, Bigoniów, Grzywaczów i t. p.? Naturalnie, bo gdyby się właśnie to społeczeństwo o tem dowiedziało, nie mogłoby mieć zaufania do tej tak szumnie nazwanej instytucji pod nazwą Związek Spółdzielni Parcelacyjnej nie daje nam żadnej gwarancji, że będzie traktował sprawę tę tak ważną, bezstronnie, lecz jak słyszałem, nadciąga się takową do celów czysto partyjnych.

Nie mogę powiedzieć, by właśnie p. Wł. Krzaczyński mógł dać tej instytucji „dobrą firmę". Mówią, że p. K. wstąpił do Z. S. P. nie by pomóc, ale by zarobić. Tak twierdzą najbliżsi sąsiedzi p. K. a mają do tego słuszne powody.

Mam zaufanie do właścicieli ziemskich, że o ile chcą parcelować swe majątki, to udadzą się z całem zaufaniem do Spółki Parcelacyjnej Zachodnich Ziem Polskich z siedzibą w Poznaniu, Oddział w Grudziądzu, ul. Księdza Budkiewicza. Spółkę tę założył Związek Obrony Kresów Zachodnich, który daje nam gwarancję, że bezpartyjnie, a dla dobra sprawy polskiej będzie parcelował z korzyścią dla obu stron.

Dziwna rzecz, że prezes O. U. Z. p. Karol Ross w Grudziądzu popiera z całą energją i zapałem ten właśnie Związek Spółek Parcelacyjnych i poleca uwadze Kasy Parcelacyjne pp. Kulerskiego i Wasilewskiego nawet na zebraniu osadników. Nie słyszałem, by równie gorąco czy z życzliwością polecano Spółkę Parcelacyjną Zachodnich Ziem Polskich.

Jeżeli będzie potrzeba, to chętnie służę bliższemi danemi o tych osobach, o których wyżej nawiasem tylko wspomniałem. Dodaję, że prawie w każdym powiecie ci najwięksi krzykacze P. S. L. Piasta (u nas na Pomorzu, a nie wyłączając Wielkopolski) nie budzą żadnego zaufania. Pożałowania godni są ci ludzie, którzy idą na lep tych łapichłopskich reklam i składają swe ciężko zapracowane pieniądze do t. zw. Kas parcelacyjnych. Oby czasem nie pożałowali tego a może być to już za późno. Niejeden bowiem robotnik na obczyźnie odmawia sobie wszelakiej przyjemności, oszczędzał, gromadził grosz do grosza, składając takowe w ręce p. Wiktora Kulerskiego, który mu potem oddał — oczywiście markę za markę. I to się nazywa sprawiedliwością. Wolno atoli „Gazecie Grudziądzkiej" innych piętnować, lecz nie wolno ich dotknąć, bo wzruszy się mierzwę która śmierdzi.

Kto chce korzystać z parcelacji oczywiście musi mieć pieniądze, tak nawet głosi i p. Wasilewski, więc oszczędność i gromadzenie grosza jest na miejscu, ale radzę, by z całem zaufaniem udano się do Banków naszych polskich, które przecież na to są, ażebyśmy nasze oszczędności tamże składali. Wiemy bowiem, kto na czele tych instytucyj stoi, kto jest w zarządzie, że to bądź co bądź ludzie prawi, do których można mieć zaufanie.

Tyle w tej sprawie. A może jeszcze p. Krzaczyński zechce ze swej strony podać nam: 1. kto stoi na czele Związku Spółdzielni Parcelacyjnej, kto należy do Rady Nadzorczej; 2. jacy to ludzie tworzą zarządy powiatowych Spółek Parcelacyjnych i t. p. Myślę, że o ile napisało się łamowe artykuły reklamowe Związku Spółdzielni Parcelacyjnej, to będzie na miejscu dać to wyjaśnienie, które jest potrzebne na zaspokojenie opinji publicznej. S.

Powrót premjera do Warszawy.

W sobotę z rana powrócił do stolicy z Paryża premjer i minister spraw zagranicznych, p. Aleksander Skrzyński, witany na dworcu przez członków rządu, wyższych urzędników Prezydjum Rady Ministrów i Ministerstwa Spraw Zagranicznych i t. d. Zaraz po przybyciu p. Skrzyński przyjął

swego zastępcę w gabinecie, ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicza, i zwołał posiedzenie Rady Ministrów na godz. 18. U Prezydenta Rzeczypospolitej w Belwederze był p. Skrzyński o godzinie 17-tej i złożył mu sprawozdanie z narad genewskich.

W drodze między Łodzią a Warszawą premjer Skrzyński przyjął dziennikarzy, którym udzielił wywiądu.

Pan Skrzyński stwierdził, że opinja polska była znakomicie informowana o przebiegu sesji genewskiej przez prasę polską. „Sprawa odroczenia przyjęcia Niemiec do września nie jest niczem bolesnem, ale też nie jest żadnym triumfem. Można było się obawiać zrezygnowania Niemiec z wejścia do Rady Ligi. Jeżeli Rzesza tego nie uczyniła teraz, to i nie uczyni tego w przyszłości".

„W łonie państw, które podpisały Locarno, ustaliła się opinja o konieczności naszego wejścia do Rady, a minister Chamberlain podkreślił to zupełnie wyraźnie. Dowodem tych tendencyj była chęć przedstawicieli dwóch państw ustąpienia z Rady, ażeby uczynić miejsce dla Polski. Delegat belgijski Vandervelde oświadczył, że w Zgromadzeniu wśród 55 państw członków Ligi 90 procent głosów oddanoby za Polską przy wyborach do Rady. Opozycja w Genewie zwracała się nietyle przeciwko Polsce, ile wogóle przeciw rozszerzeniu Rady Ligi w obawie osłabienia znaczenia ogólnego Zgromadzenia. Musimy stwierdzić, że Polska cieszy się szczerem poparciem Francji."

Na zapytanie jednego z dziennikarzy, czy przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów wpłynie na polepszenie stosunków polsko-niemieckich, premjer Skrzyński odpowiedział: „Ja do tego dążę, a nie wiem, co zrobią Niemcy, ale jestem przekonany, że wstąpienie ich do Ligi z biegiem czasu odbije się korzystnie na stosunkach polsko-niemieckich".

W dalszym ciągu premjer Skrzyński wyraził przekonanie, że „byłoby błędne sądzić, iż uchylenie się Niemiec od Ligi Narodów byłoby korzystne. Owszem, należy dążyć do współdziałania na tym terenie międzynarodowym".

W końcu p. Skrzyński podkreślił znaczenie wyboru Polski do komisji, mającej zbadać projekt rozszerzenia Rady. Pierwsze posiedzenie tej komisji odbędzie się 10 maja. „Będziemy mogli tam postawić w całej rozciągłości nasze żądania".

Co słychać w świecie?

Budowa portu w Gdyni.

Dnia 19-go b. m. o godz. 9,30 rano stanął pierwszy keson w basenie wewnętrznym portu w Gdyni. Już onegdaj konsorcjum francusko polskie przeprowadziło go ze strony północnej na południową basenu. Podkład kamienny został uprzednio przygotowany przez nurków.

Węgiel polski dla Rosji.

„Sowpoltorg" otrzymał zezwolenie na wywóz partji węgla polskiego do Leningradu. Transport ten wyniesie narazie 10 wagonów. Jeżeli węgiel nasz okaże się odpowiednim dla przemysłu w Leningradzie, nastąpią dalsze zamówienia.

Czy aby nie obiecanki.

Na Komitecie Rady Ministrów postanowiono, aby w dostawach siana i słomy dla wojska uwzględniać w pierwszym rzędzie rolników i zrzeszenia wytwórców rolnych.

Plantatorzy kawy chcą wywieźć od nas 30 tysięcy robotników.

Plantatorzy kawy z Parany i San Paulo w Brazylji gotowi są przewieźć do Południowej Ameryki 30 tysięcy robotników z Polski na swój koszt. Nad możliwością tego odpływu zastanawiają się czynniki rządowe. Dopiero 28 b. m. po posiedzeniu Naczelnej Rady Emigracyjnej z przedstawicielami rządu i org. społecznych — zapadnie decyzja.

Umowy z Czechami.

Parlament czechosłowacki ratyfikował umowy podpisane z Polską. Uchwały odpowiednie zapadły jednomyślnie. Podczas obrad był obecny poseł nasz w Pradze p. Lasocki, któremu deputowani urządzili gorącą owację.

Długi międzysojusznicze.

„Temps" ogłasza zestawienie długów sprzymierzonych według wywiadu pewnego deputowanego z sekretarzem urzędu skarbu Mac Neill'em. Długi terminowe przedstawiają się następująco:

Anglja dłużna jest Stanom Zjednoczonym 960 miljonów funtófw szterlingów, z czego spłacono dotychczas 14 miljonów 400 tysięcy funtów kapitału i 106 miljonów 300 tysięcy procentów.

Francja winna jest Anglji 647.105.700 funtów szterl., a Ameryce 800.700.000 funtów szterl. Francja dotychczas niczego nie spłacała. Cyfra ta nie obejmuje zapłaty za magazyny wojskowe, które przejęła Francja od Ameryki.

Włochy dłużne są Anglji 610.840.000 funtów szterl., z czego spłacono 2 miljony f. szt., Ameryce zaś 419 miljonów funtów szterl., z czego spłacono 1.600.000 funtów szterlingów.

12 miljonów Niemców przeciwko odszkodowaniu dla Wilhelma.

W Niemczech zakończono spisy osób, pragnących wziąć udział w referendum (głosowaniu ludowem), nad sprawą wypłacenia odszkodowania dla byłych panujących niemieckich i ich rodzin. Referendum to jest bojkotowane przez wszystkie stronnictwa polityczne, za wyjątkiem socjalistów i komunistów, a pomimo to zapisało się na listę do głosowania około 12 miljonów osób. Ponieważ stanowisko socjalistów i komunistów w tej sprawie przeciw odszkodowaniu jest znane, wynika z tego, że zapisanych 12 miljonów Niemców chce głosować przeciwko wypłacie odszkodowań dla Wilhelma i innych królów i książąt.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Na wyspie Castel Rosso miało miejsce trzęsienie ziemi. Jedna osoba poniosła śmierć, 3 zostały ciężko ranne. Siedemdziesiąt domów uległo zniszczeniu, wiele innych budynków zostało uszkodzonych. Przypuszczać należy, że ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się w południowej Anatolji. Również w Nogi odczuło się faliste trzęsienie ziemi, które trwało 40 sekund. Nie wyrządziło ono jednak żadnych szkód.

Pożar Tokjo.

W następstwie wybuchu materjałów pirotechnicznych w dzielnicy Sugimo powstał pożar, który rozszerzył się z nadzwyczajną szybkością. Spaliło się 800 domów, wiele sklepów, bez dachu pozostało 7.000 osób. Strat w ludziach nie było.

Przesilenie w Grecji.

Prezydent republiki Cunduriotis ustąpił ze stanowiska ze względu na zły stan zdrowia. Prezes rady ministrów Pangalos zwrócił się do prezydenta z prośbą, aby nadal pozostał na stanowisku aż do wyboru nowego prezydenta. Wybór jest wyznaczony na dzień 4 kwietnia.

Rozporządzeniem rządowem Pangalos zakazał wysunięcia przy wyborach do prezydentury kandydatur Venizelosa, Sailisa i Sekulodesa, motywując swój zakaz tem, że politycy ci są już w wieku podeszłym. Dotychczasowy prezydent republiki Cundurjotis oświadczył swoją wolę ustąpienia w ten sposób, że wystosował pismo do prezydenta rady ministrów, w którem donosi, że z powodu złego stanu zdrowia zmuszony jest ustąpić. Pangalos zwrócił się do prezydenta z prośbą, by sprawował swój urząd aż do chwili wyboru nowego gabinetu prezydenta.

Bezpośrednio potem premjer podpisał dekret o przeprowadzeniu nowych wyborów, które mają być dokonane na podstawie prawa wyborczego ogólnego, bezpośredniego i tajnego. Dekret ten natychmiast ogłoszono. Wybranymi mogą być tylko ci, którzy ukończyli lat 45, lecz nie przekroczyli jeszcze 65 roku życia. O ważności wyborów decyduje trybunał kasacyjny.

Jak słychać, premjer Pangalos zamierza także wysunąć swoją kandydaturę.

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 22 marca 1926 r.

Poniedziałek dnia 22 marca Bazylego
Wschód słońca 6.2. Zachód słońca 18.14.
Wschód księżyca 11.1. Zachód księżyca 2.35.

Wtorek dnia 23 marca Pelagji
Wschód słońca 6.0. Zachód słońca 18.16.
Wschód księżyca 1.15. Zachód księżyca 3.4.

* **Teatr Miejski.** Dziś w poniedziałek teatr zamknięty. Jutro we wtorek operetka Lehara: „Miłość cygańska". W środę piękna egzotyczna opera Puccini'ego „Madame Butterfly".

* **Wielki wiec katolicki.** Wczoraj w Strzelnicy odbył się wielki wiec, gdzie protestowano przeciw ślubom cywilnym i rozwodom. Szczegóły oraz uchwaloną rezolucję podamy w przyszłym numerze.

* **W rocznicę przyłączenia Górnego Śląska do Polski.** Wczoraj w niedzielę, dnia 21 b. m. o godzinie 12,30 odbył się, z okazji 5-letniej rocznicy przyłączenia Górnego Śląska do Polski, przed ratuszem na Rynku Staromiejskim wielki wiec. Przemawiali przedstawiciele Związku Obrony Kresów Zachodnich i społeczeństwa śląskiego, dając w swych przemówieniach pogląd na historję Śląska, na stosunki tam panujące oraz wskazywali na krecią robotę Niemców, którzy dążą nietylko do oderwania Pomorza od Macierzy, ale i Śląska. Po uchwaleniu rezolucji odśpiewano na zakończenie „Rotę".

J. I. KRASZEWSKI.

Morituri

55)

(Ciąg dalszy.)

Było już lat dwadzieścia i pięć pannie, gdy świeżo kreowany hrabia ów ujrzał ją. namyślił się krótko, oświadczył i ożenił. O kochaniu mowy być nie mogło; było to małżeństwo buraka z wiązanką jaśminu. Hrabina zwycięską stopą wstąpiła natychmiast na Olimp, i Olimp powitał ją jednym uwielbienia okrzykiem. Zadowolenie miłości własnej, oklaski, musiały szczęście domowe zastąpić. Piękna Natalja królowała, i tego jej było dosyć. Trzeba przyznać, że tacy mężowie, jak dostojny małżonek hrabiny Natalji, obudzają nawet w najniewinniejszych ludziach chętkę próbowania szczęścia przy nieszczęśliwej ofierze. Hołdy sypały się u stóp piękności, lecz hrabina Natalja, przyjmując je, nie dała pierwszeństwa nikomu.

Trwało to czas jakiś i już hymny sławiące cnotę bóstwa tego ukazały się w pismach perjodycznych, w których ona pod imionami Astrei, Celesty, Heljodory i Angeliki wielbioną bya, gdy zjawił się na skraju Olimpu Antinous huzarów, mówiąc prozą: książę Robert Brański! Choćaż książę Robert dziś jeszcze jest najpiękniejszym mężczyzną, swojego czasu (nie przesadzam), naówczas, gdy się tu po raz pierwszy zjawił, młodziutki, świeży, wesół, mężny, szykowny, dowcipny, okrzyczano go słusznie za cudowne zjawisko. Jedna panna strzeliła sobie z rozpaczy, rozmiłowawszy się w nim, w bok i raniła niebezpiecznie watowany gorset. Rozrywano go, chwytano, zapraszano, szalono, książę Robert stał się ulubieńcem tych pań, począwszy od najstarszych, do młodziusieńkich.

W pół roku po jego zjawieniu się rozeszła się wieść, iż hrabina Natalja śmiertelnie się w nim kocha, a on w niej. Mąż odbywał naówczas jakąś długą podróż z obowiązku, a hrabina pod opieką matki została. Romans stał się tak jawnym, iż najbardziej pobłażające osoby znajdowały go dlatego posunięty*m*. Dziwiło to ze strony hrabiny, dotąd nadzwyczaj ściśle zachowującej formy i przestrzegającej przyzwoitości.

Młodzieniec zaś, któremu tego nikt za winę nie poczytał, był jak obłąkany, upojony, oszalały i nieprzytomny. Z jego strony była to widocznie owa pierwsza miłość człowieka wychowanego surowo, w zasadach chrześcijańskich, który bronił się długo grzesznej myśli i w końcu padł, gotów już wszystko poświęcić sile czarodziejskiej, która go zwyciężyła. Więcej go żałowano, niż obwiniano. Byli i tacy, co uniewinniali nieszczęśliwą hrabinę, skazaną na małżeństwo z człowiekiem, którego kochać, ani szanować, ani znosić nie było podobna.

Miłość tych dwojga kochanków z nad brzegów Wisły zajmowała całe miasto. Śledzono ich tak, że niemal o każdym ruchu, o każdej wiedziano przejażdżce. Nie wiem już jaki nowy przedmiot, przyjezdnych jeźdźców Renza (właściciel cyrku) czy orkiestry wiedeńskiej, odwróciło od nich uwagę. Ale stosunek ów nieszczęsny trwał dość długo, dłużej niż one trwać pospolicie zwykły. Wszyscy, co znali księcia Brańskiego, mówili, że niepodobna było na ziemi znaleźć nieszczęśliwszej szczęśliwszego człowieka od niego. Szalał on, męczył się, upajał i rozpaczał, gryzło go sumienie, przestraszała obawa jutra, męczyła wreszcie ta Natalja, która była dziwaczna, zazdrosna, i nie umiała inaczej kochać, tylko z torturami, dręcząc tego, kogo umiłowała, i siebie.

Melodramat ten trwał, trwał, dopóki na widnokręgu wielkiego świata nie zjawił się, poprzedzony sławą stugębną, wielki Lovelace (uwodziciel), pułkownik W. — Książę Brański podobnym był do Antinousa, ten przedstawiał typ młodego Herkulesa. Miał też odwagę jego i był z profesji uwodzicielem. Gdziekolwiek stąpił, drogę swą znaczył tryumfy głośnemi, również jak następujące po nich płacze. Pułkownik W. Książę Brański podobnym był do Antinousa; wyższości nad Antinousem dowieść, bo go gniewało, że ich obu porównywać z sobą śmiano, dosyć, że zaczął bywać, że zwrócił uwagę, że w końcu księcia Brańskiego, jak pospolicie mówią, odsadził.

Ale książę Robert kochał prawdziwie, była to jego pierwsza a może i ostatnia miłość, nie po światowemu ją brał, ale po młodzieńczemu. Opanował go szał rozpaczliwy. Wpadł raz do domu hrabiny, zastał ją sam na sam z pułkownikiem, choć mu powiedziano, że pani nie było, i rzucił w twarz Herkulesowi rękawiczkę. Nastąpił pojedynek śmiertelny, książę ranił przeciwnika, czyniąc go kaleką na całe życie, lecz sam nazajutrz rozchorował się, i winien był ocalenie tylko nadzwyczajnej troskliwości lekarza swego, Malcza. Nierychło, złamany, osłabły, zrozpaczony, wstał z łoża boleści, aby zakopać się na wsi. Mówiono powszechnie, iż w czasie choroby hrabinie Natalji wróciła najgwałtowniejsza miłość ku niemu, że zapomniawszy na wszystko, dnie i noce spędzała u jego łoża; lecz gdy książę odzyskał przytomność, a ona na klęczkach błagała go o przebaczenie, odepchnął ją i rozstali się na wieki. Znać z obu stron przywiązanie to musiało być prawdziwem i wielkiem, bo, jak wiadomo, książę nie pokazał się więcej na świecie, a hrabina, wkrótce potem owdowiawszy, włożyła żałobę, złośliwi mówili — nie po mężu, tylko po Robercie, zamknęła się w domu, wyrzekła towarzystwa i pozostała pokutnicą do dziś dnia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Rozgłośny obraz** „Dzień Zaduszny w katedrze na Wawelu" prof. W. Wodzinowskiego, zapełniony dziesiątkami figur historycznych, zakrojony na miarę płócien Matejki, którego artysta jest najwybitniejszym uczniem, przybywa do Grudziądza, by od niedzieli 28. b. m. ściągnąć tłumy widzów, nieczęsto miewających sposobność widywania podobnych kompozycyj; imponuje on bowiem już choćby rozmiarami, skoro wymaga ściany 10-metrowej szerokości. Na uroczystość otwarcia wystawy tego dzieła, połączonej zrazem z pokazem zbiorowym twórczości znakomitego artysty, przybywa zaproszony do Grudziądza wybitny poeta Kazimierz Kalinowski, którego prelekcje wywołują wszędzie entuzjazm niezwykły w dzisiejszych czasch, i wygłosi przed tym ogromnym obrazem fantazję historyczną p. t. „Legenda Wawelu", która świeżo w Poznaniu i Bydgoszczy sprawiła nader silne wrażenie.

* **Proces o oszustwo.** Przed Izbą karną Sądu Okr. w Toruniu toczył się w ub. piątek i sobotę proces przeciwko b. dzierżawcy „Trzech Koron" p. Gogolinowi o oszustwo. Sąd skazał p. G. na rok ciężkiego więzienia.

* **Z targu.** Na ostatnim targu płacono za funt masła 2,30—2,50, za mendel jaj 1,60—1,90.

* **Wielka rozprawa sądowa w Toruniu.** Dn. 10-go b. m. odbyła się przed tut. sądem pokoju, sprawa 30 księży pomorskich, przeciw dr. J. Brejskiemu, o obrazę publiczną. Akt oskarżenia, poparty przez adwokata dr. Ossowskiego, jako zastępcy oskarżycieli prywatnych, zarzuca oskarżonemu zniewagę oskarżycieli przez podanie do Kurji Biskupiej w Pelplinie nazwisk tych księży z twierdzeniem, jakoby oni z ambon, zamiast słowa Bożego, głosili zasady antypaństwowe i polityczne wogóle. Rozprawa została na wniosek obrony odroczona, ponieważ sąd przychylił się do powołania około 150-ciu świadków.

* **Samobójstwo.** 18. b. m. usiłował pozbawić się życia wystrzałem z małego floweru 18-letni Kurt Dudek, uczeń piekarski. D. zranił się śmiertelnie w skroń; przeniesiony do szpitala miejskiego o godz. 1-ej w nocy zmarł.

* **Sprawozdanie z głównego targu** na konie, bydło rogate i trzodę chlewną w Toruniu z dnia 18 marca 1926 r. Spędzono na targowicę miejską przy rzeźni: 343 koni, 52 bydła fogat., 20 tuczników, 141 warchlaków, 82 prosiąt. Płacono za konie starsze: 50 do 100 zł., robocze 150—250 zł., dobre 350—500 zł., lepsze i materjał hodowl. 600—650 zł. Źrebięta roczne 80—120 złotych, 2-letnie 150—250 zł. — Bydło rogate: krowy starsze 150—200 zł., krowy dojne 300—400 zł., jałowice 150—250 zł. — Trzoda chlewna: Świnie tuczne 50 kg. 70Z76 zł., warchlaki: poniżej 35 kg. 50—60 zł., powyżej 35 kg. 65—75 zł. Prosięta para 45—60 zł.

* **Chełmża.** (Utopił konia i wóz.) W ub. środę w południe udał się uczeń mistrza rzeźnickiego p. Józefa Urbańskiego z ul. Toruńskiej do tut. jeziora z furmanką, by omyć konia i wóz. Koń wszedłszy za daleko do wody i nagle utonął. Z trudnością udało się wydobyć wóz i konia, lecz koń był już nieżywy. W tak ciężkim czasie poniósł p. U. stratę ok. 300 zł.

* **Sławęcin,** pow. chojnicki. (Śmierć noworodka.) Niezamężna Anna Popłońska służąca u tutejszego osadnika J., porodziła przed paru dniami dziecko, które bez wszelkiej wiedzy usunęła. Sprawa wyszła na jaw i dowiedziała się o tem policja,, która natychmiast wdrożyła śledztwo. Dnia 16. b. m. odbyło się poszukiwanie przez policję, która znalazła zwłoki dziecka w stodole p. J. zakopane w ziemi. Na miejsce zjawiła się sądowa komisja i stwierdziła, że dziecko żyło po narodzeniu i że matka była mordercą własnego dziecka.

* **Chełmno.** (Odznaczenie starosty chełmińskiego.) Na mocy zarządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 8. b. m. (Monitor Polski nr. 63) został nadany d-rowi Edwardowi Prądzyńskiemu, staroście chełmińskiemu, złoty krzyż zasługi, za zasługi położone na polu elektryfikacji Pomorza.

* **Pruszcz,** pow. świecki. (Z życia osadników.) Zebranie osadników zorganizowanych w Pomorskiem Związku Osadników Rolnych odbyło się w niedzielę, dnia 7. b. m. w lokalu p. Seidla. Zebraniu przewodniczył prezes powiatowy p. Drozdowski. W toku obrad wybrano na okręg Pruszcz nowy zarząd w skład którego wchodzą pp.: Antoni Świderski z Łowina — prezes, Aleksander Czerwiński z Brzeźna — zastępca, Aleksander Oczachowski z Gołuszyc — sekretarzem, Stanisław Partyka z Brzeźna — skarbnikiem. Na wioski Wałdowo, Zawada, Suponin i Kozielec wybrano też do zaufania w osobie p. Bernarda Kowalskiego z Zawdy. Następnie omawiano sprawę kasy osadniczej. Przemawiał jeszcze prezes powiatowy p. Drozdowski, nadmieniając o prowadzonej wśród osadników agitacji i pewnego politycznego stronnictwa, a jest niem Wyzwolenie, które rzekomo chce się losem osadników zająć. Osadnicy nie powinni dać się łapać na mowy i obiecanki owych mówców, ale stać winni przy swoim związku zawodowym, na tle bezpartyjnem.

* **Gruczno,** pow. świecki. (Misja św.) Po niedzieli Pasyjnej odprawi się tu dla parafji misja św. Prowodnikami będą Ojcowie Redemptorzyści z Kościana.

* **Głogówko,** pow. świecki. (Tragiczny wypadek.) Na posiadłości p. Guzowskiego w Głogowie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległa służąca p. G. Przy młóceniu wkręciły się jej suknie w transmisję, przez co nieszczęśliwa odniosła wewnętrzne rany, tak, że śmierć nastąpiła w szpitalu pow. w Świeciu kilka godzin po wypadku.

* **Gajewo,** pow. wąbrzeski. (Kradzież.) Dnia 11-go b. m. skradziono właścicielowi majątku Gajewo p. Włodzimierzowi Jerzykowskiemu z lasu 9 sosen wartości 90 zł. Policja wykryła sprawcę kradzieży w osobie właściciela 60-morgowego gospodarstwa w Poćwiardowie, p. Pawlika Stanisława, któremu skradzione sosny odebrano, a sprawę oddano do sądu powiatowego w Golubiu.

* **Szczuka,** pow. brodnicki. (Kradzież.) W nocy z poniedziałku na wtorek skradziono ks. prob. Kamińskiemu jedną tuczną świnię. Policja jest na tropie złodziei.

* **Lipusz, pow. kościerski. (Jarmark.) Jarmark na bydło, konie i kramny odbędzie się dnia 25-go marca 1926 r.**

* **Kościerzyna.** (Pożyczka ulgowa dla rolników powiatu kościerskiego.) Pan Wojewoda uzyskał przez Państwowy Bank Rolny dla powiatu 45.000 zł. ulgowej pożyczki (6 procent w stosunku rocznym) — termin zwrotu na 16 listopada 1926 r. Podziału dokona przez Powiatową Kasę Oszczędności Powiatowa Komisja Rolna, wybrana przez Sejmik.

Wnioski o kredyty z tegu funduszu należy uzasadnić czy to nadzwyczajnemi wypadkami, czy to klęską żywiołową (pożar), czy zaległościami podatkowemi i t. p. Wnioski tego rodzaju będą miały pierwszeństwo. Zgłoszenia powinny wpłynąć do pp. Burmistrzów, Sołtysów i Nacz. obsz. dw. do **piątku dnia 26 marca b. r.** pod nagłówkiem:

Dotyczy ulgowego kredytu rolnego.

Kredytów udzielać się będzie na podstawie weksli z 2 ręczycielami.

Starosta: w z. (—) Körner, Nacz. Wydz. Woj.

* **Brusy.** (Kurs kroju dla 150 dziewcząt.) Tutejsze Polki i ziemianki zorganizowały tu krus kroju dla 150 dziewcząt, w sali p. Przewoskiego.

Siostra przełożona tutejszego klasztoru Zmartwychwstanek, która przez długie lata przebywała w Ameryce, stara się o wybudowanie tu szkoły gospodarczej i szpitalika. Maleńka, zaledwie 5 sióstr licząca grupka Zmartwychwstanek z Brus prowadzi szwalnię i roboty artystyczne, ochronkę dla 80 dzieci, a jedna siostra pielęgnuje chorych.

* **Tuchola.** (Cholera drobiu.) W tutejszym powiecie grasuje od pewnego czasu w zastraszający sposób cholera drobiu. U pewnego gospodarza zdechły w krótkim czasie wszystkie kury.

* **Bzowo.** (Niezwykłe zjawisko na niebie). Niecodzienne zjawisko można tu było przed kilku dniami obserwować. Otóż na północno-wschodnim horyzoncie ukazała się niezwykła jasność na niebie, podczas gdy inne części nieba pokryte były ciemnemi chmurami, przez które gdzieniegdzie świeciła gwiazdeczka. Jasność owa posuwała się w kierunku północnym, stając się coraz szerszą i jaśniejszą. Nie była to jasność żółto-czerwona jak łuna pożarna, lecz czysto biała. Chwilami nawet było można widzieć wyraźnie snopy światła ku niebu bijące. Snopy owe podobne były do smug wielkiego reflektora. Po dwóch godzinach zjawisko znikło.

* **Tczew.** (Zjazd Rady Okręgowej Chrześc. Narodowego Stronnictwa Rolniczego.) W sobotę, dnia 13 marca odbył się w Tczewie Zjazd Rady Okręgowej Ch. N. S. Roln. na okręg tczewski. Reprezentowane były powiaty; gniewski, starogardzki, kościerski i tczewski. Nie były reprezentowane powiaty: kartuski, pucki i wejherowski, nad czem wyrażono szczere ubolewanie. Prezydjum stawiło się w komplecie.

Zebranie zagaił prezes okręgowy p. Bolesław Strachanowski, powitał zebranych i po przeczytaniu i przyjęciu porządku obrad i skonstatowaniu obecnych w gorących słowach wspomniał zmarłego a tak zacnego obywatela i posła ś. p. posła Bronisława Manię, którego pamięć uczcili zebrani przez powstanie z miejsc.

Do wyobru prezydjum nie przyszło z powodu braku wyżej wymienionych 3 powiatów. Ten punkt obrad pozostawiono do załatwienia na przyszły zjazd.

Następnie prezes Komitetu Wykonawczego p. Kazimierz Życki z Chełst wygłosił obszerny referat informacyjny, a pozatem zdał sprawozdanie ze zjazdu Rady Naczelnej Stronnictwa, który odbył się w Warszawie dnia 27 lutego b. r. P. prezes prosi zebranych o zajęcie co do tegoż referatu stanowiska i powzięcie uchwały.

P przewodniczący w serdecznych słowach podziękował prezesowi p. Życkiemu za ten piękny referat i ten samym otworzył dyskusję, która była bardzo ożywiona i w której zabierali głos pp. Fr. Czarnowski, Cienciała, Kozakowski, Kleina prezes okręg. Strachanowski i p. referent, który na wszystkie zapytania odpowiadając zadowolenie odpowiedział wszystkim interpelantom.

Rezolucję na walny zjazd, w myśl przeprowadzonej dyskusji przedłoży p. prezes Życki. Po krótkim przemówieniu informacyjnym p. Kunza, zamyka p. prezes zebranie pochwaleniem Pana Boga.

Szczerze ubolewać trzeba, że z trzech nieobecnych powiatów uniewinnił się tylko p. Teofil Baniecki z pow. puckiego, oraz p. konsul Kukowski z pow. wejherowskiego. Mamy nadzieję, że na przyszły zjazd zjadą się wszyscy prezesi i wiceprezesi powiatowi; ażeby dokonać wyboru nowego zarządu okręgowego. Pochwalić wypada powiaty gniewski i tczewski, bo prawie że wszyscy członkowie Rady, stawili się. Prezydjum Rady apeluje niniejszem do wszystkich członków tejże, ażeby na przyszły zjazd stawili się w komplecie.

* **Parkoszewice.** (Żywcem spaleni.) We wsi Parkoszewice w powiecie miechowskim spłonęły zabudowania gospodarza Łazarewicza a wraz z domem mieszkalnym żona i 3 dorosłe córki. Prawdopodobnie idzie tu o podpalenie.

* **Puck.** Pan wojewoda pomorski dr. Wachowiak wyraził swoje serdeczne współczucie rodzinom ś. p. Kąkola i Bołda ze wsi Chłapowo, którzy znaleźli śmierć w falach umiłowanego polskiego morza, wykonywując swoje obowiązki wiernie i nieustraszenie, jak na prawych kaszubskich rybaków przystoi.

P. wojewoda pomyślał także o godnym ich pogrzebie.

* **Pierwoszyno, pow. Puck.** (Zebranie Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolniczego.) W niedzielę, dnia 7 b. m. zaraz po nabożeństwie odbyło się zebranie Chrz. Nar. Str. Roln. przy udziale przeszło 60 uczestników.

Z referatem przybył poseł p. Wałaszek, który omówił nsaze położenie gospodarczo-polityczne, jak nie mniej ważne sprawy dotyczące rolnictwa. Dyskusja była bardzo ożywiona, która wywiązała się na tle ogólnej biedy, bezrobocia w Gdyni, złych dróg w powiecie i t. d. Wszystkim interpelantom odpowiedział p. poseł Wałaszek w jasny i zrozumiały sposób, przyczem zachęcając gorąco zebranych, do organizowania się w Stronnictwie Chrz. Narod. oRlniczem. — Po wyczerpaniu porządku obrad zamknięto zebranie pochwaleniem Pana Boga. **P.**

* **Bydgoszcz.** (Trzeba być ostrożnym.) Jak bardzo bywają naiwne kobiety i to w starszym wieku, dowodzi fakt następujący: W Bydgoszczy mieszkała dość zamożna wdowa J. S. Sprzykrzył jej się zapewne żywot wdowi, bo zapragnęła wyjść zamąż po raz drugi. Skorzystał z tego Stanisław Muszyński z Poznania, ul. Słowackiego 30, który oświadczył się jej i został przyjęty. Dobrał on sobie do spółki brata swego Franciszka Muszyńskiego z Poznania i Józefa Gierszewskiego również z Poznania, ul. Słowackiego nr. 38, ściągnęli p. J. S. pod pretekstem szybkiego ożenku do Poznania i w podstępny sposób wyłudził od niej 19.500 złotych, mieszkanie 6 pokojowe razem z meblami, bieliznę, oraz garderobę młodszej córki, łącznej wartości 40.000 zł. Wszystkich trzech oszustów policja poznańska aresztowała i odstawiła do więzienia w Bydgoszczy.

* **Poznań.** (102-letni świadek.) Nielada sensację wywołało w sobotę pojawienie się w kuluarach poznańskiego Sądu Okręgowego 102-letniego Bogackiego, zamieszkałego w Zaułku Cygańskim. Bogacki przybył na rozprawę, jako świadek, wezwany przez obrońcę w sprawie Machowski contra Hanisz. Ponieważ rozprawę przerwano, sędziwy świadek nie był przesłuchiwany.

* **Grabowo,** pow. radomski. (Stracenie mordercy.) W nocy z 12 na 13 lutego r. b. zostali zamordowani we własnem mieszkaniu małżonkowie Sygidusowie i małżonkowie Grzejdziakowie, zamieszkali w zagrodzie, położonej w odległości kilkuset metrów od wsi Grabowa, w gminie Rząśnia, powiatu radomskowskiego. Zbrodni dokonali bracia Stanisław i Antoni Bębnowscy, oraz Roch Zduński, a pomocnym im był Stanisław Świątek, który podprowadził bandytów, zamierzających popełnić rabunek, do zagrody Sygidusów. Braci Bębnowskich znaleziono nieżywych pod zgliszczami domu, który spłonął w nocy z 24 lutego rb. i który był otoczony przez policjantów robiących na nich obławę, zaś Zduński i Świątek zostali skazani wyrokiem Sądu doraźnego w Radomsku z dn. 10. b. m. na karę śmierci.

Pan Prezydent Rzplitej, uwzględniając mniejszą winę Świątka, który w całym napadzie i mordzie udziału nie brał, darował mu życie, zaś w stosunku do Zduńskiego nie skorzystał z prawa łaski, wskutek czego co do tego ostatniego wyrok został wykonany 11-go b. m.

Ostatnie wiadomości.

Premjer Skrzyński w Warszawie.

Premjer Skrzyński złożył o godz. 17-ej wizytę Prezydentowi Rzeczypospolitej, a następnie marszałkowi Ratajowi. Wziął on również udział w posiedzeniu Rady Ministrów, na którem informował kolegów o przebiegu narad genewskich.

W sobotę obradował zarząd główny „Wyzwolenia", który przygotowywał rezolucje, jakie będą przedstawione kongresowi „Wyzwolenia", który rozpocząć się ma w poniedziałek. Wczoraj również zebrała się Rada Naczelna N. P. R., aby omówić sytuację polityczną i gospodarczą i ustalić termin zwołania kongresu.

Podjęcie rokowań likwidacyjnych.

Najbliższe posiedzenie wspólne komisyj polsko-niemieckich w sprawie rokowań likwidacyjnych odbędzie się we wtorek. Przewodniczący polskiej komisji likwidacyjnej, prof. Winiarski, przybędzie do Berlina dzisiaj.

O plebiscyt w Rzeszy.

Komisja prawnicza „Reichstagu" rozpoczęła dyskusję nad sprawą odszkodowania książąt. Socjaldemokraci żądają wywłaszczenia książąt bez żadnego odszkodowania. Przeciw nim ostro wystąpił „Deutschnationale". Dotychczas zebrano 12 miljonów podpisów, domagających się plebiscytu w sprawie odszkodowania. Socjaldemokraci spodziewają się, że liczba podpisów osięgnie 20 miljonów.

Uroczystości niemieckie w Nadrenji.

W sobotę wyjechał prezydent Rzeszy Hindenburg do Nadrenji, gdzie w Kolonji, Bonn i Crefeld odbywają się uroczystości patrjotyczne z okazji „oswobodzenia północnej strefy kolońskiej". Prezydentowi towarzyszy paru ministrów Rzeszy i Prus. Główna uroczystość odbyła się przedpołudniem w Kolonji. W niedzielę odbyły się liczne wiece, przemówienia, a wieczorem pochód przez miasto z pochodniami.

Zamieszki w stolicy Chin.

W stolicy Chin podczas starcia policji z pochodem studentów i studentek chińskich, manifestujących przeciwko mocarstwom europejskim, zginęło 50 studentów. Liczba rannych wynosi około 100.

W Pekinie ogłoszono stan wyjątkowy. Policja wyłapuje agitatorów komunistycznych, do których należy kilku profesorów uniwersytetu. Pisma podlegają cenzurze.

Kurs dolara.

Dolar w Warszawie nieurzędowo 7,98 — tendencja słaba.

Dział gospodarczy.

Kryzys gospodarczy w Niemczech.

Zastój gospodarczy w Niemczech potęguje się z miesiąca na miesiąc; wymownym tego dowodem jest szybki wzrost upadłości, jak wskazuje zestawienie następujące: w lipcu roku zeszłego zarejestrowano 971 upadłości, w sierpniu 751, we wrześniu 914, w październiku 1.114, w listopadzie 1.343, a więc w ciągu 5 miesięcy ilość upadłości zwiększyła się w dwójnasób.

Kredyty gospodarcze, udzielane przez banki niemieckie kurczą się: w lipcu wynosiły one 2.842 milj. marek złotych, w sierpniu 2.786, we wrześniu 2.763, w październiku 2.650, w listopadzie 2.461 milj. mk. zł.

Wpływy podatkowe obecnie i przed rokiem.

Podatki bezpośrednie przyniosły w pierwszej dekadzie marca 8.2 milj. zł., podatki pośrednie 2,3 milj. zł., cła 3,4 milj. złotych, opłaty stemplowe 3,5 milj. zł. i monopole 10,6 milj. zł.

Ogółem daniny publiczne i monopole przyniosły w pierwszej dekadzie marca 28.3 milj. złotych.

Porównywując wpływy z podatków w pierwszej dekadzie marca r. b. z takiemiż wpływami w pierwszej dekadzie marca roku zeszłego, widzimy wzrost wpływów we wszystkich pozycjach z wyjątkiem podatku majątkowego i podatku od cukru.

	W pierwszej dekadzie marca: 1925 r.	1926 r.
Podatek gruntowy	377.000 zł.	1.000.000 zł.
Podatek przemysłowy	2.476.000 zł.	2.498.000 zł.
Podatek dochodowy	1.044.000 zł.	2.230.000 zł.
Podatek majątkowy	1.234.000 zł.	988.000 zł.
Podatek od piwa	113.000 zł.	281.000 zł.
Podatek od oleju skaln.	277.000 zł.	846.000 zł.
Podatek od cukru	902.000 zł.	707.000 zł.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, dnia 20 marca 1926 r. Za 100 kg. loco stacja załadowcza. Żyto 20.50—21.50, pszenica 36.50—38.50, jęczmień 19—20, jęczmień browarowy 20.75—22.75, owies 21.50—22.50, mąka żytnia 70 procentowa 31—33, mąka żytnia 65 proc. 32.50 do 34.50, mąka pszenna 65 proc. 58—61, ospa żytnia 14.50—15.50, ospa pszenna 15.50—16.50, płatki ziemn. 14—15, ziemniaki fabryczne 2.20, groch polny 29—30, groch Victorja 38—42, seradela 21—24, łubin niebieski 14.50—16.50, łubin żółty 17—19, słoma żytnia luźna 1.70—1.90, słoma żytnia prasowana 2.55—2.75, siano luźne 6.60—7.40, wytłoki buraczane suche 10—11 zł.

BYDŁO.

Poznań, dnia 19 marca 1926 r. Płacono za 100 kg. żywej wagi za najprzedniejsze cielęta tuczne 116—120, średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 106—110, mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 96—100, liche ssaki 86—88, świnie pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi 164, pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi 160, pełnomięsiste od 80—100 kg. żywej wagi 154, mięsiste świnie ponad 80 kg. 148, maciory i późne kastraty 135—155.

PORADA PRAWNA.

Grzybno. Prosimy o podanie: 1) wiele wynosi suma reszty ceny kupna z 15 maja 1919 i do kiedy procent zapłacony; 2) gdzie ten miljon marek został włożony i którego miesiąca? 3) gdzie te 2 miljony marek z roku 1922/23 były włożone i którego miesiąca?

Kwit

Niniejszem zamawiam na II. kwartał (kwiecień, maj i czerwiec) 1926 r. wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

„ZIEMIĘ POMORSKĄ"
(daw. „Przyjaciel Rolnika")

z odnoszeniem w dom za 2,95 zł.

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: ....

Pokwitowanie pocztowe

Sumę 2,95 zł. za **„Ziemię Pomorską"** z odnoszeniem w dom odebrałam.

dnia 1926

Urząd pocztowy

Kwit

Niniejszem zamawiam na kwiecień 1926 r. wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

„ZIEMIĘ POMORSKĄ"
(daw. „Przyjaciel Rolnika")

z odnoszeniem w dom za 0,99 zł.

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: ....

Pokwitowanie pocztowe

Sumę 0,99 zł. za **„Ziemię Pomorską"** z odnoszeniem w dom odebrałem.

dnia 1926

Urząd pocztowy

Kwit

Niniejszem zamawiam na miesiąc kwiecień 1926 r. wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

„ZIEMIĘ POMORSKĄ"
(daw. „Przyjaciel Rolnika")

z odnoszeniem w dom za 99 gr.

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: ....

Pokwitowanie pocztowe

Sumę 99 gr. za **„Ziemię Pomorską"** z odnoszeniem w dom odebrałem.

dnia 1926

Urząd pocztowy

Nakładem Pomorskiego Zakładu Wydawniczego. — Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. — Za redakcję odpowiada Władysław Klesowski.